

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., wnos. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 31 lipca 1906.

Telefon: Ekspedycyi 1018. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. REMENATY od ośmiu wiersz. po 25 f. RĘKOPISÓW, się nie zwraca. REDAKCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 172.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za *80* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenzku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr.Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rysunkami pod tyt.: *„Ognisko domowe“* i *„Obronę prawną.“*

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów, a ogłoszenia znajdują, jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują *„Pasierb“* za niższą opłatą.

„Tageblatt“ a pisma wolnomyślne.

Zjadliwa taktyka »Tageblattu« poznańskiego już teraz zaczyna być bardzo niesmaczną dla innych pism — a szczególniej wolnomyślnych. Na ogłoszenie Ostmarkowe i »Pos. Tageblattu«, że kanclerz książę Bülow raczył do kalendarza Ostmarki przesłać fotografią — na której podpisał się i wyraził: »Jako pierwszy służący państwa napominam niemców na Wschodzie do jedności.« »Tageblatt« oburza się, że wolnomyślne pismo berlińskie »Freisinnige Ztg.« zamieściło po tem oświadczeniu i podpisie szydercze uwagi.

Bo też temu pismu, jak i wszystkim innym nie hakatystyczno-zaciekłym aż »gardłem idzie« ta wściekła nienawiść do polaków, jaką hakatyści teraz z coraz większą gorliwością popełniają w swych pismach.

Gdyby to jeszcze prawdą było, co piszą — ale to same kłamstwa, podstępy, obłuda, prawdziwie godne przymioty znane u krzyżackich protoplastów.

Przy tej sposobności puszcza »Tageblatt« znów w świat pomiędzy swoich landsmanów to tylekroć omawiane i wyśmiewane kłamstwo, że napór polaków jest coraz większym — a coraz więcej posłów polskich przybywa.

Są to wskazówki i pobudki wojenne dla rządu, aby nie ustawał w ciemiężeniu nas i wynajdywał coraz nowsze środki do dziurawienia i tak już dość podziurawionej konstytucyi.

Starajmy się też, aby te kłamstwa »Tageblattu« zupełnie się ośmieszyły i posłów szczególniej na Śląsku przy przyszłych wyborach nam przybyło.

Oszczerstwa hakatystów!

Prasa hakatystyczna nie przebiera w środkach byle tylko siać oszczerstwa na wszystko, co tylko tchnie polskością. Tak też ogłosiła hakatystyczna »Ostdeutsche Rundschau« artykuł przeciw duchowieństwu polskiemu, ponieważ ono popiera usiłowania polaków, zwłaszcza kiedy chodzi o używanie języka polskiego przy nauce religii. Jak w innych artykułach, tak i w tym artykule zamieszczono wiele nieprawdy, tak, że X. proboszcz Gryglewicz ze Ślesina widział się zniewolonym posłać do wymienionej gazety sprostowanie, którego ona nie zamieściła. Taką to jest prawdomowność hakatystów! Wygodniej jest postępować wedle zasady: oczerniaj co się zmieści, choćby i prawdą nie było, zawsze coś z oszczerstwa pozostanie.

X. proboszcz Gryglewicz posłał więc odpis swego sprostowania do »Dziennika Kuj.« — Podajemy z niego niektóre ustępy:

W sprostowaniu nasamprzód zaznaczyłem — pisze X. Gryglewicz, że w mej parafii Ślesińskiej wszystkie dzieci szkolne bez wyjątku, są pochodzenia polskiego, a jednakowoż wszystkie nawet na najniższym stopniu zaraz przy wstępie do szkoły pobierają naukę religii w języku niemieckim. Że u tych dzieci o jakiejkolwiek znajomości języka niemieckiego ani mowy być nie może wynika już z tego, że wzrosły w czysto polskiem otoczeniu, a większa ich część przed rozpoczęciem nauki szkolnej ledwo niemieckie słowo słyszała, — w których ani jedna niemiecka rodzina się nie znajduje, albo co najwięcej jedna, dziedzica lub dzierżawcy odnośnej wsi. Między 23 miejscowościami do parafii Ślesińskiej należącemi, jest tylko kilka takich, w których niemieckie rodziny także mieszkają.

I otóż takie dzieci, które o niemieckim języku najmniejszego wyobrażenia nie mają, otrzymują zaraz na wstępie do szkoły naukę religii w niemieckim języku. Nauczyciel w Samsiecznie, choć sam polakiem, nie pozwala dzieciom ani słowa do siebie po polsku przemówić i sam też go nawet przy nauce religii na najniższym stopniu nie używa, a i pacierz z niemi zaraz od samego początku po niemiecku odmawia. A gdy nauczyciel w Ślesinie pewnego razu podczas rewizyi szkolnej ośmielił się w egzaminie z religii w obecności powiatowego inspektora dziecku przetłomaczyć jedno słowo niemieckie na polskie (»Brod« na »chleb«), przyszło między nimi do tak ostrego starcia, że inspektor wskazał nauczycielowi drzwi i zmusił go do opuszczenia lokalu szkolnego. Jakie wrażenie zajście to wywarło na dzieci i na wszystkich, którzy o nim od dzieci się dowiedzieli, nie moją jest rzeczą przesądzać, ale łatwo się tego domyślić.

Co do naszego zaś (nas kapłanów) stanowiska w walce o szkołę — pisałem w dalszym ciągu — toć ono jest jasne i wyraźne. Nigdy nie będziemy występowali, owszem życzyć sobie będziemy, aby polskie dzieci jak najdokładniejszą znajomość języka niemieckiego sobie przyswoiły, gdyż tyle obliczenia mamy, że stąd wielka dla nich wyniknie korzyść. Ale, że mowa ojczysta musi tworzyć podstawę do nabywania innych wiadomości, że więc koniecznie i ta w szkołach winna być pielęgnowaną, na to zgadzają się wszyscy najznakomitsi pedagodzy i wszyscy, którzy sobie choć jakąkolwiek znajomość pedagogiki przypisują. Tego też domaga się ów znany na rozkaz cesarza wydany reskrypt ministeryalny z dnia 14 marca 1894 roku, który niestety już od całych lat nie bywa uwzględniany i coraz więcej traci na znaczeniu.

Co się zaś tyczy nauki religii, to my uważamy ją za tak świętą dziedzinę, iż niewzruszenie trzymamy i trzymać się będziemy zdania, iż nie wolno używać jej jako środka do zdobycia sobie znajomości jakiego obcego języka i tym sposobem ją znieważać. Tego zdania musi być każdy szlachetnie myślący człowiek, tego zdania zdaje się być także poniekąd i redakcya »Ostdeutsche Rundschau«, gdyż w zmiankowanym numerze swej gazety twierdzi, że tylko te dzieci polskie otrzymają naukę religii w niemieckim języku, które dostatecznie nim władają; stąd wnioskować można, że sama ani nie przypuszcza, iż by dzieci, które wcale języka niemieckiego nie znają, naukę religii w niemieckim pobierały języku, — a jednakowoż to się w naszych szkołach dzieje.

X. Gryglewicz.

Ślesin, dnia 20 lipca 1906 r.

Oświadczenie Koła Polskiego w Wyborgu.

Dosłowny tekst deklaracyi, złożony przez delegatów Koła Polskiego w Wyborgu, brzmiał, jak następuje:

»My, przedstawiciele Królestwa Polskiego, w pierwszej Dumie Państwowej, jesteśmy głęboko oburzeni jej rozwiązaniem w tak ciężkiej dobie! Byliśmy współuczestnikami gorliwych i pełnych zaparcia się prac Dumy, podejmowanych ku dobru ludów, zamieszkujących Państwo rosyjskie, jej uporczywej i stanowczej walki z samowolą rządu, jej dążeń do ugruntowznia w państwie ustroju demokratyczno-konstytucyjnego. Oczekiwaliśmy też od Dumy słusznego zaspokojenia i naszych żądań narodowych!

Obrani przez naród polski, pod hasłem wskazanych powyżej celów, przez cały czas istnienia Dumy Państwowej szliśmy pospołu z Wami, przedstawiciele narodu rosyjskiego, po drodze zaszczepiania zasad istotnej wolności!

W doniosłej chwili, gdy z powodu nagłego przecięcia prac prawodawczych reprezentacyi narodowej, Wy naradzacie się nad sposobami dalszej walki politycznej, Kołu Polskiemu godzi się określić swoje w obec tych narad stanowisko.

Stając tutaj, pośród Was, pragniemy przez to stwierdzić naszą łączność polityczną z ruchem wolnościowym obywateli Rosyi; ale roztrząsać kroków, jakie Wam teraz poczynić należy, nie jesteśmy władni. Obranie najwłaściwszego sposobu postępowania dla Waszego narodu Waszem powinno być dziełem, my zaś, uwzględniając odrębne warunki Królestwa Polskiego, zwrócimy się do naszych wyborców z odpowiednim komunikatem. Bez uświadomionego udziału samego narodu, nie czujemy się powołanymi do rozstrzygania jego najbliższych zadań politycznych przy nowym układzie okoliczności.

Wyborg, dnia 10 (23) lipca 1906 roku.

W imieniu Koła Polskiego (podp.): Alfons Parczewski, Franciszek Nowodworski, Jan Gralewski, Bronisław Malewski, Wiktor Jaroński.

Powyższą deklaracyą odczytał poseł Alfons Parczewski.

Jak widzimy, określała ona stanowisko Koła Polskiego w obec sprawy narad wyborskich i zaznaczyła pobudki, które posłów naszych do obrania danej drogi zniewoliły. Naturalną rzeczy koleją delegaci Koła Polskiego nie czynili potem żadnych uwag co do treści i znaczenia zaprojektowanej odezwy; oznajmili tylko o swojem powstrzymaniu się od głosowania i nie zabierali wcale głosu w rozprawach. Nie mniej w liczbie ogólnej dwunastu (oprócz bowiem delegatów przyjechało później do Wyborga jeszcze siedmiu członków Koła Polskiego), posłowie polscy zostali w Wyborgu do dnia następnego i wrócili ztamtąd razem z posłami rosyjskimi — jedni pociągiem porannym, a inni południowym.

Dodajmy, że z pośród prawicy Dumy Państwowej znajdowali się w Wyborgu tylko hr. Heyden i Stachowicz, a pospołu z nimi i bezpartyjny poseł, Mikołaj Lwow. Wszyscy trzej przyjechali do Wyborga już po odczytaniu deklaracyi polskiej i byli obecni na posiedzeniu zaledwo niespełna godzinę. Uchwalonej odezwy nie podpisali.

Wystawa niedoli robotnika.

Niejednokrotnie nasi robotnicy wyobrażają sobie, że gdzieindziej praca lepiej jest wynagradzana, niż u nas i że nędza tak nie grasuje między proletaryatem. Tymczasem praktyka wskazuje nieraz całkiem co innego.

Świeżo właśnie jedno z pism londyńskich »Daily News«, wpadło na myśl urządzenia w najbogatszej dzielnicy Londynu, wystawy niedoli robotniczej.

Jest to wystawa tanich robót, wykonywanych systemem »potowym« (swating system), to znaczy, pracują w tak okropnych warunkach, iż naprawdę »pocą się« nad robotą od rana do wieczora późnego. Redaktor miał pomysł genialny: przeprowadzenie największej biedy, najokropniejszej nędzy i najhaniebniejszego niewolnictwa naszych czasów — do tej właśnie części miasta, gdzie ludzie żyją tak rozkosznie, tak swobodnie i w takim komforcie.

Wystawa obejmuje różne gatunki pracy tego rodzaju. Spotykamy tam starą kobiecinę która wyrabia 12 tuzinów koszyków do owoców za 3 szylingi, a z tego płacić musi przeszło połowę za materyał, czyli że za 144 koszyków, które wyrabia dziennie z trudnością, otrzymuje 1 szyling i 3 pensy (około 1.20 kor.) I to już jest »fabrykantka«, jej zaś pomocnice są jeszcze

gorzej płatne, a przytem zajęcie to należy do najbardziej popłatnych. Gorzej o wiele mają się kobiety, wyrabiające kwiaty sztuczne, wieńce; szwaczki itd. Za swoją robotę mają zaledwie pens (około 8 hal.) za godzinę. Zarobek ich rzadko kiedy wynosi więcej niż 5 koron na tydzień. A ponieważ jest tam ogromna drożyzna, przeto dla wyżywienia się jako tako, musi pracować cała rodzina. nie wyłączając dzieci 5 do 6 letnich.

Stoliki na wystawie pełne są wyrobów, za które płaci się niesłychanie niskie ceny: za szlafrok, nad którym trzeba pracować conajmniej 5 godzin, płaci się zaledwie 4 pensy; takich szlafroków można robić najwyżej 2 dziennie. Czapkę dziecinną, którą sprzedają w sklepie za 3 szylingi, robi się za jedną dwunastą część tej ceny, czyli za 3 pensy. Za cały kostyum damski, który kosztuje w magazynie 31 szylingów, szwaczka otrzymuje 1 szyling. Są także roboty nieświeckie, dostarczane przez misyonarzy anglikańskich. Za złożenie 16 tysięcy stronnic biblii, rozchodzącej się w milionach egzemplarzy, płacą 10 pensów (80 hal.)

Prócz tego są tam żywe postacie robotników, przeniesionych z fabryk na wystawę. Referaty, odczytywane codziennie przez prelegentów, uzupełniają ten obraz strasznej nędzy. Mówi się w nich o okropnym zaduchu, brudzie i ciasnocie, panujących w fabrykach, a gorzej w »warsztatach.« W pokoiku mieszka rodzina, złożona z 6 osób; najstarsze dziecko ma lat 11, najmłodsze 8 miesięcy. Mąż jest łaciarzem, reperuje obuwie, zarabia najwyżej 13 szylingów na tydzień, żona więc musi dopomagać, biorąc z fabryki do domu spodnie do wykończenia.

To szewstwo i krawiectwo razem wytwarza najstraszniejszą atmosferę, zatrutą wyziewami. Nad Tamizą zamieszkały w jednym pokoju 2 rodziny, z których jedna matka wykonywała roboty kuśnierskie w domu, a druga szyła obuwie damskie; pierwsza miała trupa córeczki w mieszkaniu już od 7 dni, czekając, aż zarobi na pogrzeb; druga miała chłopca — suchotnika, którego nie mogła umieścić w szpitalu. W takiem środowisku robota szła bez przerwy.

Pośród kobiet, pracujących na wystawie, była 63-letnia, która wyrabiała pudełka do zapałek, otrzymując 2 pensy (16 hal.) za 144 pudełek, a do tego musiała kupować klej własny. Pracując przeciętnie 12 godzin i więcej na dobę, zarabia nie całe 5 szylingów tygodniowo, z czego utrzymuje pięcioro dzieci i męża suchotnika. Księżna Walli, zapytywała na wystawie. ile lat już tak pracuje?

— 57 — odrzekła kobieta, — zaczęłam, mając lat 6!

Oto żywe obrazki »kraju angielskiego«.

Wakujące stypendya.

W »Ziemianinie« ogłasza Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, co następuje:

Dnia 1 października zawakują trzy stypendya po 600 marek rocznie (płatne w ratach kwartalnych po 150 mrk. z góry) dla młodzieńców zamierzających kształcić się na wydziałach agronomicznych we Wrocławiu lub w Krakowie. Zgłaszający się winni nadesłać na ręce sekretarza Zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego pana L. Ostena w Poznaniu (ul. Wiktoryi nr. 2) następujące papiery:

1) Metrykę i świadectwo szkolne przynajmniej z sekundy gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

2) Świadectwo pryncypała z odbytej praktyki w charakterze elewa lub urzędnika gospodarczego.

3) Urzędowe świadectwo braku środków utrzymania na uniwersytecie.

4) Krótki życiorys własnoręcznie napisany, oraz oświadczenie, że zgłaszający się wsparć dotychczas nie pobiera; jeżeli pobiera, powinien wykazać ich wysokość i źródło.

5) Przyrzeczenie, że po dojściu do samodzielnego stanowiska wspierać będzie dobrowolnemi datkami fundusze stypendyalne Centralnego Towarzystwa.

Stypendyaci są zobowiązani przesyłać Zarządowi z każdego semestru świadectwa »pro diligentia« z przynajmniej trzech przedmiotów, oraz pracę piśmienną w języku polskim na temat dowolny z dziedziny rolnictwa.

Niedopełnienie tych warunków pociąga za sobą utratę stypendyum.

Poznań, w lipcu 1906.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Dr. T. Jackowski, prezes.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Przeciw majorowi Fischerowi, należącemu do wojsk niemieckich we wschodniej Afryce wytoczono śledztwo z powodu nieczystych sprawek w dostawach dla wojsk niemiecko-afrykańskich. Fischera uwięziono.

— Trwające od 1 maja bezrobocie introligatorów w Lipsku załatwiono drogą kompromisu, zawartego przez pracodawców w Berlinie, Lipsku i Stutgardzie.

— »Berl. Neueste Nach.« donoszą, że fundusze komisyi kolonizacyjnej prawie już zużyte i że trzeba będzie pomyśleć o ich pomnożeniu. Organ hakatystyczny dowiaduje się, iż odnośny projekt do sejmu pruskiego jest już przygotowany i przedłożony zostanie w najbliższej sesyi.

Ziemie Polskie. W sobotę o godzinie 10 min. 40 zrana, w pociągu idącym z Herbów ku Częstochowie, między Gnaszynem a Stradomiem napadło 10 zbrojnych ludzi, którzy wdarłszy się do wagonów, zastrzelili jenerała Cukatę, dowódcę częstochowskiej brygady straży pogranicznej, wracającego z objazdu pogranicza, towarzyszącego mu jenerała Westenringa, naczelnika warszawskiego okręgu straży pogranicznej, przybyłego z Warszawy na inspekcyą w Herbach, kasyera komory herbskiej, Deminienkę, wiozącego do banku z opłat celnych rb. 16,000 rubli, wreszcie dozorcę celnego, Kisielewa, towarzyszącego kasyerowi, przy przewozie pieniędzy. Oczywiście celem napaści na pociąg było zrabowanie pieniędzy odwożonych z komory celnej do oddziału banku państwa w Częstochowie, co też udało się napadającym w zupełności. Oprócz zabitych osób, wymienionych, w pociągu znajdowało się siedmiu żołnierzy straży pogranicznej uzbrojonych, oraz pułkownik Brzezicki, towarzyszący w podróży inspekcyjnej jenerałom, jako starszy oficer sztabu okręgu. Napadający zabili pięciu żołnierzy, oraz ranili pułkownika Brzezickiego, a oprócz tego kule, padając w różnych kierunkach, zraniły konduktora, dwóch żołnierzy i kilka osób z pośród podróżnych. Zabicie jenerałów i kasyera nastąpiło w takich warunkach, że osoby te zajmowały osobny przedział, a przy kasyerze znajdowała się torba z pieniędzmi; gdy więc napadający wpadli do przedziału, a obecni usiłowali się bronić, wszystkie 3 osoby padły trupem i jedynie pozostał przy życiu, poraniony, pułkownik sztabu okręgu Brzezicki. Po dokonanym rabunku napadający umknęli.

Rosya. Prezydent gabinetu rosyjskiego Stołypin ogłasza za pośrednictwem biura Reutera obszerny komunikat, który zawiera poniekąd program polityczny obecnego rządu. W komunikacie tym powiedziano: Nie jest prawdą, że popełniono zamach stanu. Nic się nie stało, coby nie zgadzało się z konstytucyą. Car ma prawo rozwiązać Dumę i z prawa tego skorzystał. Duma była już w agonii, a za największą litość, jaką można jej było wyświadczyć, uważać trzeba zadanie jej legalnej śmierci. Rozwiązanie było wprost koniecznem, jeśli powaga cara w Rosyi nie miała upaść zupełnie. W stronnictwie kadetów zasiada dużo doktrynerów bez praktycznego zmysłu i politycznego znaczenia. Trzeba koniecznie rozróżniać między poważnymi członkami Dumy a tymi, którzy dążą jedynie do obalenia obecnego rządu. Działalność kadetów była bardzo niebezpieczna dla caratu. Carowi pozostawały tylko trzy drogi do wyboru: 1) reakcya; 2) zupełna obojętność względem gróźb rewolucyi; 3) energiczna i czynna polityka reform. Car wybrał tę trzecią drogę, na którą wstąpił też rząd obecny. Zamiary cara są dalekie od jakiejkolwiek reakcyi. Rewolucyą jednakże należy stłumić koniecznie i uczynić ją nieszkodliwą. Stołypin oświadcza dalej, że ma wielkie zaufanie do patryotyzmu społeczeństwa rosyjskiego i spodziewa się, że apel cara, poparty przez uczciwe dążenia jego sług doprowadzi do tego, że anarchia zostanie stłumiona. — Tak, jak sprawa się ma, aresztowania, zesłania i wydalania są koniecznością, nie dającą się uniknąć. Członkowie Dumy nie zostaną aresztowani za manifest uchwalony w Wyborgu. Manifest ten jest zresztą tego rodzaju, że nie wart nawet krytyki. Jeśli atoli członkowie Dumy zechcą dalej uprawiać dotychczasową agitacyą w swoich okręgach wyborczych, rząd zmuszony będzie ich uwięzić. Lojalność armii nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tak w. książe Mikołaj Mikołajewicz i wszyscy komendanci korpusów zapewnili cara, że armia pozostanie wierną. W Rosyi istnieją dwa odrębne prądy, pierwszy agrarny i socyalno robotniczy, drugi polityczny. Prąd socyalny posiada zupełną sympatyą rządu i będzie też poważnie zbadany, natomiast prąd polityczny będzie tłumiony środkami, jakie okażą się w danej chwili potrzebnemi, aż do zupełnego stłumienia. Prąd reakcyjny jednakże w Rosyi nie istnieje. — Gdy grunt będzie należycie przygotowany, rząd wystąpi z reformami w daleko sięgającym duchu liberalnym. — Dzienniki angielskie poddają ten program ostrej krytyce. »Morning Post« zaznacza, że Stołypin już samo żądanie zwołania parlamentu uważa za zbrodnią stanu. W Rosyi nie nastanie rychlej pokój, dopóki nie będzie utworzona prawdziwa reprezentacya parlamentarna. — Może się to stać za pięć lat, ale także i za kilka tygodni.

— Złowrogą ciszę, zalegającą Rosyą, przerywają jedynie akty represyi i teroru ze strony rządu. Ze względu na to, że władzom powiodło się ująć i uwięzić wielki zastęp przywódców organizacyi rewolucyjnych, w organizacyach ich powstało, jak się zdaje, chwilowe zamięszanie. Doświadczenie uczy jednakże, że teror taki na czas dłuższy akcyi rewolucyjnej zapobiedz nie jest w stanie. Program polityczny Stołypina, ogłoszony przez Biuro Reutera, który podajemy powyżej, przypomina bardzo — osławione szumne rozkazy dzienne do armii generała Kuropatkina w ostatniej wojnie.

— Prezes ministrów Stołypin miał się wyrazić, że ministerstwo jego jest tymczasowe.

— W głównej sali petersburskiego urzędu telegraficznego wybuchnął po-

ŚWIAT BEZ SERCA.

143 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

O jakich przedmiotach mówił René, Carmen, rzecz prosta, nie wiedziała.

Czekała na wyjaśnienie tej zagadki.

— Najprzód składam ci ten list oto — ciągnął de Rieux, podając cygance ćwiartkę papieru, na której liter prawie nie znać było, tak były zatarte pocałunkami i łzami. — To jedyny list jaki do mnie pisałaś i to list, w którym mówiłaś, że czujesz zbliżający się zgon, w którym powiedziałaś: »Ty, któremu oddałam moje serce, ty, z którym miałam połączyć życie moje, przybądź odebrać ostatnie tchnienie moje, ostatnią myśl moją.« — Jakżeś się zmieniła od tego czasu, Janino? Zdrową jesteś i silną... odebrałaś mi swoje serce i masz podzielić życie z innym! Nie wolno mi w takim razie zachować tego listu, — zwracam ci go zatem.

Wymawiając ostatnie słowa, René nie mógł zapanować nad wzruszeniem, łzy puściły mu się z oczu, łkanie głos przytłumiło.

Carmen pochwyciwszy list i nie spojrzawszy na niego, podeszła do kominka i w ogień go wrzuciła. Potem powróciła do margrabiego.

— Odwagi, mój przyjacielu — rzekła, siląc się na uczucie, którego nie doznawała — odwagi!... na Boga, bracie! — dodała, ocierając suche oczy.

— Znajdę ją na to, żeby umrzeć — szepnął pan de Rieux — ale na to, aby żyć, nie znajdę.

Łzy płynęły mu coraz bardziej, łkanie mówić nie pozwalało.

To też — rzekł po chwili:

— List, który płomienie zniszczyły, był dla mnie wspomnieniem chwil rozkosznych i bolesnych, ale mam droższy jeszcze daleko przedmiot, a i z tym, widzę, będę się musiał rozłączyć. Czy pamiętasz o mojej radości, o mojem upojeniu szalonem, gdyś mi w obecności matki wręczyła ten drogi podarunek, który zdawał się być zadatkiem przyszłości. Czy pamiętasz słowa wtedy przez ciebie wyrzeczone? Janino, ty musisz to pamiętać! Zaklinam cię, powiedz mi, czy tak jest w rzeczywistości?

Po raz pierwszy od początku tej rozmowy, doświadczyła teraz Carmen głębokiego zaniepokojenia.

René odwoływał się do jej pamięci, mówił o faktach, niepodobnych do odgadnięcia, wprowadził ją w obcą dla niej zupełnie przeszłość.

Jak tu nie odpowiedzieć i jak tu się nie skompromitować jaką niefatalną odpowiedzią.

Sytuacya była ciężką, wyjątkową, ale przebiegłość cyganki nasunęła jej zręczny sposób wywikłania się z kłopotu.

— Błagam cię — odpowiedz mi, Janino, czy sobie przypominasz? — powtórzył pan de Rieux.

Carmen przybrała na twarz wyraz zimnej, wyniosłej godności, spuściła oczy i odpowiedziała stanowczo:

— Czyż nie rozumiesz tego, René, że ja nie chcę nic sobie przypominać?

— Prawda! — potaknął pan de Rieux ponuro — masz racyą, że nie chcesz sobie tego przypomnieć. Przeszłość nie istnieje dla ciebie. Z księgi życia swojego, wyrywasz każdą kartkę, na której wypisane jest nazwisko moje! Janino, weź to pudełko, znajdziesz w niem medalion, któryś mi ongi ofiarowała. Nie posiadając twego serca, nie mam prawa do twojego obrazu.

Carmen pochwyciła pudełeczko, tak jak przedtem list pochwyciła, ale zamiast rzucić je w ogień, nacisnęła sprężynę i długo przypatrywała się podobiźnie Janiny de Simeuse.

Była to miniatura, którą Doyen skopiował dnia poprzedniego.

Przez cały czas tego egzaminu, René nie spuszczał oczu z młodej kobiety. Drżał, aby nie poznała podstępu i nie zawołała:

— Napróżno chcesz mnie oszukać, to nie ten sam portrecik. Oryginał zatrzymałeś w swoich rękach... Ja chcę mieć tamten... oddaj mi go...

Uspokoił się dopiero wtedy, gdy Carmen zamknęła pudełeczko i schowała je za stanik.

— Janino — wymówił nieśmiało młody człowiek — teraz już nie posiadam nic twojego, musisz więc być zadowoloną?

— Postąpiłeś szlachetnie, przyjacielu i dziękuję ci z całego serca za ofiarę, która powiększa szacunek mój dla ciebie. Cierpię, patrząc na twoje cierpienie, ale skoro mamy obowiązki, musimy je spełnić przedewszystkiem.

I jakby jej pilno było zakończyć to zanadto długie widzenie, dodała:

— Matka wspominała mi o jakimś depozycie, który miałeś mi powierzyć.. gotowa go jestem przyjąć...

— Oto jest ten depozyt — odpowiedział René.

I podał cygance dużą kopertę, zapieczętowaną trzema herbowemi pieczęciami.

Carmen wzięła ją i spojrzała na adres.

— Dla czego niema żadnego napisu? — zapytała.

— Mogłoby go stanowić jedynie nazwisko twoje.

— Więc to, co pakiet zawiera, dla mnie jest przeznaczone?

— Tak.

— Mam zatem złamać pieczęcie?

— Tak, ale nie teraz.

— Kiedyż zatem?

— Zanim ci odpowiem, czy pozwolisz mi zadać sobie jedno pytanie?

— Proszę.

René poruszył ustami, ale nie mógł wymówić słowa, pobladł bardziej jeszcze, zmienił się na twarzy i dopiero po kilku chwilach walki ze sobą, wyszeptał:

— Czy dzień ślubu naznaczony?

Carmen przypatrywała się panu de Rieux z wielką nieufnością. I uznała za stosowne nie powiedzieć mu dokładnej daty.

— Tak, czas jest już oznaczony, dzień jest już obrany.

— Kiedyż ślub nastąpi?

— Od jutra za tydzień.

Skłamała, jak o tem wiemy. Ślub jej z Keryeanem miał się odbyć za dni cztery.

— A więc — zaczął René pewniejszym nieco głosem — za cztery dni rozedrzyj tę kopertę, przeczytaj co zawiera i oby Bóg raczył rzucić promyk światła w ciemności, jakie cię otaczają! Oby oddalił od ciebie wszelkie wiszące nad twoją głową niebezpieczeństwa!... Błagam go o to gorąco z całej duszy!..

Carmen zadrżała.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

żar, który uszkodził aparaty telegraficzne. Związek z prowincyami rosyjskiemi był w sobotę zupełnie przerwany.

— Minister skarbu, Kokowcew wyjechał do Paryża; zdaje się, że zechce wystarać się o nową pożyczkę.

— Car polecił dyrekcyi domenów wypracować przedłożenie, w którem wyznaczone być mają dobra koronne, nadające się do rozdziału pomiędzy chłopów, potrzebujących ziemi. Rząd przedsięweźmie w najkrótszym czasie dalsze kroki, skierowane ku rozwiązaniu kwestyi agrarnej.

— Sześciu członków Rady państwa, należących do stronnictwa kadetów, którzy złożyli mandaty, uzasadniają swój krok tem, że niemożliwem jest zaprowadzenie w Rosyi pokoju bez Dumy, teraz zaś po jej rozwiązaniu, całe ustawodawstwo spoczęło znowu w ręku władzy wykonawczej.

— Pogłoski o powołaniu Muromcewa do cara powstały stąd, że były prez. Dumy w ubiegłą sobotę otrzymał wezwanie do Peterhofu, gdzie miał otrzymać informacye co do przyczyny rozwiązania Dumy. Ponieważ atoli Muromcew był wówczas już w drodze do Wyborga, wezwania tego wcale mu nie wręczono.

Francya. Major Dreyfus wyjechał za urlopem do Szwajcaryi.

— Komisya budżetowa wykreśliła 27,000 franków żądanych na koszta utrzymania kata, co jest wskazówką, że kara śmierci we Francyi będzie zniesioną.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 30 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Na chleb św. Antoniego* złożył p.: M. W. 2 mrk. — Razem 12,35 mrk.

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży» znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 28-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Budowniczy rejencyjny H. Krohn z E. Thiele. Mularz St. Thiem z St. Draniczarek. Kupiec Edm. Tarnowski z M, Janelt, Mularz H. Bezill z E. Bölken. — Śluby: Ślusarz Ign. Skibicki z S. Zuromską. Mularz H. Boniger z E. Becker. Pisarz K. Fobrych z H. Skrzypińską. Portyer W. Tschoepe z Anną Nierke. Maszynista A. Wieloch z L. Goldbeck. Pomocnik biurowy B. Bukowski z M. Dykier. Fryzyer T. Andrzejewski z P. Bielasiak. Inspektor gospodarczy W. Szuda z A. Swiątkiewicz. Garncarz M. Kujawski z Franc. Krzywińską ur. Biskupską. Posługacz Stan. Gostyński z A. Noga. Maszynista Ign. Andrzejewski z Fr. Ptaszyk. — Urodziny. Syna: Restaurator O. Schmalz. Tokarz w żelazie W. Szenichrowicz. Stróż domowy I. Kelma. Szewc M. Bielawski. Ślusarz Roman Matuszewski. Piekarz Stef. Bronikowski. Kowal K. Maciejewski. Niezam. L. — Córkę: Robotnik M. Topol. Robotnik M. Jakubczak. Robotnik M. Jankowiak. Robotnik Andrz. Matuszewski. — Umarli: St. Sołtysiak 3 lata 3 mies. 20 dni. S. Urbaniak 7 mies. 17 dni. Papierośniczka St. Tomczak 16 lat. Feliks O. 1 rok 1 mies. 29 dni. Eleonora Lewandowska 2 lata 3 mies. 14 dni. Wincenty Liszkowski 5 lat 7 mies. 9 dni. J. A. Surma 4 mies. 9 dni. Wł. Nowak 1 m. Robotnik M. Nossa 28 lat. Emeryt. kołodz. kolej. M. Zientek 55 lat. M. Maciejewski 1 godz. Sekretarz kolej. P. Sowada 47 lata.

* *Poznań.* Topór kata Schwietza z Wrocławia, którym ściął głowy Gepperta i Roszińskiego jest wyrobiony ze srebrnej stali i waży 19 funtów. Na toporze tym wyryte są imiona i nazwiska tych zbrodniarzy, którzy tym toporem życia się pozbyli. Tych nazwisk jest już 50 a teraz dwa jeszcze będą dołączone.

* *Poznań.* Bydląt 83 z Edwardowa doprowadzono do rzeźni miejskiej na rzcź — chorych na pyski i racice. Bydlęta te były dobrze utrzymane, a mięso z nich jest zdrowe. Obora w Edwardowie będzie podaną desinkfekcyi i dopiero wtedy wolno będzie inny inwentarz wprowadzić.

* *Poznań.* Zakład zaopatrywania niemowląt w zdrowe mleko miał w maju być otworzonym, ale bezrobocie mularzy temu przeszkodziło, bo budynku nie można było wykończyć. Dalej strejk metalowców we fabryce drezdeńskiej nie dozwolił wykończenia przyrządów — teraz znów choroba racic i pyska u bydła w okręgu poznańskim nie dozwala na dostawę mleka. Zakład wzywa dostarczycieli mleka, aby się zgłaszali. Wprawdzie winni się poddać warunkom co do dobroci mleka i czystości w oborach, ale za to cena za mleko jest wyższą,

* *W pobliżu* rejencyi przy ulicy Bramkowej wydobywają obecnie ziemię pod fundamenta dla nowego gmachu rejencyjnego, jaki będzie przyłączony do starego. Wykopują tam obecnie dużo kości oraz całych szkieletów. Na tem miejscu był dawniej cmentarz nieistniejącej dziś parafii Wszystkich św. — Szkielety leżą dość głęboko, około 4 metrów pod ziemią, co się tłomaczy tem, że w czasie morowej zarazy w XV i XVI wieku, jaka często pojawiała się w Poznaniu, burmistrze „powietrzni“ nakazywali chować głęboko nieboższyków, jak to podają dokumenta przechowane w archiwach poznańskich. Niektóre szkielety są zupełnie dobrze zachowane, co przypisać należy pokładowi piasku w którym leżą.

* *W ogrodzie Zoologicznym* są trzy nowe zabudowania na ukończeniu i przyczynią się wielce do upiększenia zwierzyńca. Ogród Zoologiczny, jak i sam zwierzyniec z każdym rokiem nabiera coraz więcej osobliwości tak w budynkach, kioskach, okazach zwierząt. Niechaj publiczność z prowincyi przybywająca za interesami do miasta, poświęci kilka godzin na zwiedzenie, a szczególniej warto zabierać dzieci ze sobą — sprawi im to niesłychaną przyjemność. Przytem i to dla nich nauką, że poznają okazy zwierząt ptaków itp. o których się codziennie uczą w szkołach.

* *W środę*, dnia 1 sierpnia mogą składy być otwarte do godz. 10 a personał kupiecki także do tej godziny może być zatrudnianym.

* *Ziarno* dzikiego owsa przepowiada pogodę lub słotę. Jeżeli się położy ziarno dzikiego owsa, opatrzone w dość długie włoski na bibułę dobrze zmoczoną — ziarno się porusza. Widocznie ruchliwość ta na wilgatnej ziemi jest mu pomocną przy zagłębieniu się w ziemię. Gdy się go położy na papier, łatwo ssący w siebie wilgoć, zatem na bibułę, wtedy ziarno także się porusza, gdy w powietrzu otaczającem jest wilgoć, której jeszcze nie uczuwamy. Próbę każdy rolnik wykonać może.

* *Stowarzyszenie* personału żeńskiego w handlu i przemyśle urządza zabawę latową na dzień 5 sierpnia w ogrodzie p. Świderskiego (Wzgórze św. Łazarza). Uwzględniając cel zabawy, zebranie funduszu na kolonią wakacyjną dla członków Towarzystwa, spodziewać się należy, że cieszyć się będzie poparciem szanownej publiczności, jak to miało miejsce latach ubiegłych. Zarząd nie szczędzi trudów by zabawa wypadła pod każdym względem dodatnio.

* *Pociąg* przejechał wyżła na moście żelaznym po nad ulicą Królewską. Strażnik kolejowy zaraz go zakopał.

* *Robotnicy* murzyni. Ponieważ rząd pruski znienawidzonym polakom robi trudności przebywania w Prusach, jako robotnikom z Królestwa Polskiego i z Galicyi zamierzają ajenci probować ze sprowadzaniem murzynów. W Hesyi panuje wielki brak robotnika rolnego i pierwszy zastęp ich sprawadzili dla tamtych właścicieli pomiędzy nimi są i murzynki jako dziewki do oprzętu inwentarza. W Hanowerskiem także wielki brak robotnika. We wielkiej wsi pod Hanowerem w Missburgu pracuje przeszło 3 tys. polaków, około Kalenbergu pracują galicyanie, serbi i kroaci — mimo to brak tam robotnika w rolnictwie i przemyśle.

* *Grodzisk.* Aptekarz Ewert ze Szczecina nabył od pana Głowackiego posiadłość przy ulicy Kukowskiej za 20 tysięcy marek na urzędzenie drugiej apteki. Czy rejencya ma prawo udzielania konsensu na drugą aptekę — gdy pierwsza ma przywilej? Aptekarz kupujący aptekę, zaopatrzoną w taki przywilej płaci zwykle o wiele drożej za posiadłość samą, niż ona w budowli warta, bo opłaca także ów przywilej chroniący go od konkurencyi? W ten sposób rejencya powinnaby właścicielowi pierwszej apteki zapłacić stratę jako wynagrodzenie za zmniejszone dochody. — Nie wiemy, jak z tą sprawą, ale to wiemy, że rejencya chętnie udziela konsensu na drugą aptekę, gdy pierwsza jest w ręku polaka.

* *Janowiec.* Dwudziestoletni syn rzeźnika Bremlera w Kłecku przy rzezi bydlęcia skaleczył się i zaraz mu ręka spuchła. Okazało się, że bydlę było chore na zapalenie śledziony. Wzięty do lazaretu jest ciężko chorym.

* *Oborniki.* We Wargowie spaliła się wielka stodoła hr. Żółtowskiego pełna zboża, oraz wiele sprzętów gospodarczych. Właściciel był zabezpieczony.

* *Inowrocław.* Iskry z lokomotywy zapaliły na polu we Węgiercach dojrzałą pszenicę i spaliły 25 mórg. Szkoda wynosi około 4 tys. marek, które kasa kolejowa płaci.)—(Naczelny prezes wyznaczył ze swych tajnych funduszów, na poparcie niemczyzny 600 marek subwencyi dla tych, którzy urządzają niemieckie wieczorki. Ma ich być coraz więcej i to po wsiach — gdzie rolnik polski ma także poznać figle niemieckie. Mają także być przedstawiane świetlane obrazy, wykonywane na przyrządach, jakich naczelny prezes dużo rozesłał. — Choćby się ostrzegało, aby polak na te wieczorki nie uczęszczał, będzie wielu, którzy nie usłuchają, bo takie „komendyje“ są ciekawe — ale za to tem więcej każdy niech pamięta o tem, że to rodzaj łapki, abyśmy coraz więcej przejmowali się kulturą niemiecką. My mamy swoją, — a tak miłą i pociągającą, że nawet dawniej zatwardziali koloniści, coraz więcej się ku nam skłaniają, mimo czujnej opieki żandarmów komisarzy i landratów.

* *Piła.* Siedmiomiesięczne dziecko powoźnika Kiesowa ukłuła mucha. Obie rączki dziecka spuchły. Mucha widocznie siedziała na padlinie i truciznę trupią wszczepiła w ciało dziecka. Pamiętajmy o tem, aby wszelkie zdechłe psy, koty, szczury zaraz były zakopywane — bo przypadek nieszczęścia nieprzewidziany.

* *Wrocław.* Dotychczas, gdy kogo pies wściekły ukąsił wysyłano chorych do Berlina. Teraz postawiono taki sam zakład przy zakładzie hygienicznym uniwersytetu wrocławskiego i wszyscy, których to nieszczęcie spotkało wysyłani będą do Wrocławia i to ze Śląska i z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

* *Ze Saksonii* z głównego centrum socyalizmu wykazały ogłoszenia, że socyaliści tamże mieli dochodu 68,794 mk. Są to dobrowolne składki, jakie „towarzysze“ wnoszą w drobnej monecie do wspólnej kasy. We wydatkach są ciekawe pozycye: dla kierownictwa 30 tys. mk., dla górników 3 tysiące marek, — dla rosyan 11 tysięcy marek. — Z tych szczegółów poznajemy, jak to socyaliści niemieccy skrycie działają na wzrost socyalizmu w Rosyi i w Królestwie Polskiem — jak wzniecają tamże rozruchy niezgodne z usposobieniem i dążnościami polaków i rosyan, — dopominających się wolności obywatelskiej. Wiemy, że oprócz tej socyalicznej pomocy jeszcze inne wielkie sumy płyną dla burzycieli w ukrytych dziś celach.

* *Lądek*, dnia 25 lipca. W środę, d. 25 lipca uczestniczyliśmy w smutnym obrzędzie. Oto w kaplicy na cmentarzu w Lądku o godz. 9 z rana pobłogosławił X. Glatzel z Inowrocławia, przebywający tu dla kuracyi, śmiertelne szczątki śp. prof. Wicherkiewiczowej. Na smutny ten obrzęd przybyli prócz męża i siostry zmarłej, pani Donimirskiej wszyscy bliżsi znajomi nieboszczycy przebywający w Lądku. Po pobłogosławieniu zwłok przemówił X. Glatzel rzewnemi słowy, starając się pocieszyć ciężko tak wielkim ciosem dotkniętego męża. Zwłoki śp. profesorowej Wicherkiewiczowej przewieziono z Lądka do Krakowa, gdzie w sobotę odbył się pogrzeb. R. i. p.

* *Żydów* 11 procent. Tylko w jednej bukowinie procent ludności żydowskiej jest wyższy niż w Galicyi, bo $12^{8}/_{100}$ procent (82 tysięcy 717 żydów na 646,591 mieszkańców). Galicya więc zajmuje drugie miejsce, trzecie Austrya Dolna, mająca $4^{8}/_{100}$ procent żydów, we wszystkich zaś innych prowincyach monarchii, procent ludności żydowskiej jest mniejszy niż 2 procent, najmniejszy w Austryi Górnej, Tyrolu, Salzburgu i Dalmacyi, tudzież w Krainie, gdzie na 498,958 mieszkańców jest wszystkiego 89 żydów.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 31 lipca rb: Ignacego Loj. Wschód słońca o godz. 4, min. 19, zachód o godz. 7 min. 53.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* wydziału naukowego Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. wiecz. o godz. 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *Zebranie* Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 lipca wieczor. o godz. 9 na sali Domu Katolickim. Na porządku obrad odczyt p. Z. Ulatowskiego na temat: „Artele czyli Związki robocze w Rosyi.“ Zarząd.

* *Św. Łazarz.* Zebranie Towarzystwa Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu posiedzeń p. Sałacińskiego. Na porządku dziennym odczyt oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Winiary.* Półroczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie się jutro we wtorek, dnia 31 bm. o godzinie 8 w lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym obór nowego sekretarza i inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* *Walne zebranie* Kółek włościańskich powiatu mogileńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 23 sierpnia rb. o godz. 5 po południu w Mogilnie na sali prałackiej. Porządek obrad: 1) Zagajenie przez wicepatrona i przywitanie patrona. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Rozprawa prezesa Kółka pakoskiego p. Tomaszewskiego: »O wartości o znaczeniu ziemi.« 4) Rozprawa członka Kółka trzemeszeńskiego gospodarza Chojeckiego »O chowie bydła«. 5) O »Rolniku«, referent Patron Spółek. 6) Przemówienie Patrona. 7) Zakończenie. — Mogilno, dnia 22 lipca 1906.

X. Wawrzyniak,
wicepatron na powiat mogileński.

* *Srem.* W niedzielę, dnia 5 sierpnia, odbędzie się zwyczajne zebranie Towarzystwa ogrodniczego w lokalu pana Westphala o godzinie 2 po południu. Zarząd.

Od Ekspedycyi.

* *Stałemu* czytelnikowi Wielkopolanina p. lit. St. E. W. Jednorazowe ogłoszenia 2,50 mk., dwarazowe wynosi 4 mk.

Wiadomości handlowe

Poznań, dnia 28 lipca 1906 r.

(Urzędowa notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:			
	towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica		18,80	17,90	17,10
Żyto		14,30	13,20	12,80
Jęczmień		14,60	13,80	13,—
Owies		17,—	16,50	16,—

Poznański targ na bydło z d. 27-go lipca 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione lub spędzono:

37	sztuk	bydła rogatego
116	„	cieląt
94	„	owiec
—	„	kóz
187	„	świń
—	„	prosiąt

Razem 434 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej: Rogacizna: Śladniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 36—37 mk. III kl. 31—33 marek. Krowy I kl. 33—44 mk. II kl. 29—31 m. III kl. 21—25 mk.

Cielęta: I kl. 48—50 mk. II kl. 40—43 mk. III kl. 32—36 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 32—35 m III kl. 28—30 mk.

Nierogacizna: I kl. —53— mrk. [niektóre wyżej], II kl. 51—53 mk., III kl. 48—50 m. IV kl. [maciory] 46—51 mk., tucniki 56—58 mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 27 lipca rb.

Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,40	17,60	17,40	17,—	16,90	16,50
„ żółta	18,30	17,—	17,40	17,—	16,90	16,50
Żyto	15,10	14,50	14,40	14,20	14,10	13,90
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,70	12,—
Owies	17,80	17,30	17,30	16,80	16,70	16,30
Groch Wikt.	18,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,—	17,50	16,50	15,—	14,—	13,—

Bydgoszcz, dnia 27-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —176— mrk. — Żyto wedle gatunku —142— mk. — Jęczmień podług gatunku 136—143 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na pasz 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 158—166 marek.

Pozywienie uznane za najlepsze
Kufeka maczka dla dzieci
dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

✝

Dnia 28. lipca o godz. 1/2 11 przed południem po krótkich lecz bardzo ciężkich cierpieniach zakończył życie opatrzony św. Sakramentami mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Antoni Kędzia

przeżywszy lat 68 1/2. Pogrzeb odbędzie się w wtorek d. 31. b. m. o godz. 6 z zakładu Sióstr Miłosierdzia, plac Bernardyński. W ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodziną.

Przewielebnemu Duchowieństwu, członkom Bractwa św. Barbary, obu miejscowym Towarzystwom ogrodniczym, przyjaciołom i znajomym za tak liczny udział w pogrzebie

ś. p.

Franciszka Słupińskiego

i okazane nam w ten sposób współczucie składa serdeczne

Bóg zapłać!

w ciężkim smutku pozostała

rodzina.

Poznań-Zawady, dnia 30. 7. 06.

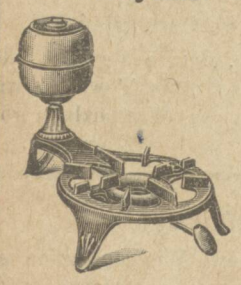
Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Praktyczne! Czyste! Oszczędne!



Maszynki okowiciane

wszelkiego rodzaju, jak:

ręczne. ogniskowe i maszynki do podróży, kotliny płyty do gotowan. odgrzewacze

w każdem wykonaniu i cenie od **50** fcn. pocz.

Lokal wystawy i sprzedaży:

LOUIS PERLS

Zastępca centrali do zużytkowania spirytusa

Berlińska 18. **POZNAŃ,** Berlińska 18.

Zażądać illustrowanego cennika.



Budzik głośno dzwoniący 1,85 mk.

Zegarek kieszonkowy niklowy 2,35 mk.

Zegarek czysto srebrny 6,85 mk.

CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.

M. Danecki, (Görchen)

Miejska Górka.



Trzeba tylko

zamiast piwa i wina w czasie gorąca tylko

Pomril pić!

Takowy jest zupełnie wolny od alkoholu, jest jedynie z najlepszych jabłek wytwarzany, służy dobrze dobrze tak dorosłym jak i dzieciom i działa orzeźwiająco na ciało i ducha.

Pomril berliński

jest do nabycia we wszystkich składach kolon., delikatesów i drogeryach. Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Główny skład: **VULKAN Salomon & Co.**

Poznań, ul. Lipowa 3. **Telefon 173.**

Żądać **POMRIL** po wszystkich restauracyach





Miechy

kowalskie, maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty,

i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarancyą i po tanich cenach

T. Krzyżanowski,

Poznań, ulica Szewska nr. 17.

Pierwszorzędny zakład dentystyczny

M. Kaniasty, Poznań, plac Piotra 3, I piętro.

Przyjmuje przed poł. od godz. 9—1, po poł od godz. 3—6.

Sztuczne zęby, plomby itd.

po cenach nader przystępnych.

Wykonanie pod gwarancyą.

Praktykuje od roku 1890.

Niewidomy poleca się do

wyplatania krzesełek i koszyk.

Nikodem Cieślewicz,

Wielkie Garbary nr. 10.

Najlepsza książka kucharska opr. 2 mk.

KUCHNIA POLSKA.

Do nabycia u

ERNESTA LAMBECKA

w Toruniu (Thorn)

dla kuchni obywatelskiej.

Wróciwszy z podróży

Pani domu, zmartwiła się bardzo gdy spostrzegła, że wszystkie jej jeszcze dość dobze suknie, bluzki, tak bardzo na kolorze ucierpiały. Lecz odtąd kto się zapoznał z dr. Ed. Arnolda Schottland

mydłem do farbowania,

niechaj się pocieszy, ponieważ tym pojedyńczym, czystym, do ręki będącym środkiem domowym, wnet można szkodę wynagrodzić, gdyż wszystko jest jak nowe, przytem koloru nie puszcza. nie wrażliwe na światło i prawdziwe w praniu, à 30 i 50 fen. w wszystkich kolorach do nabycia w Poznaniu u **J. Czepczyńskiego,** przy Starym Rynku, **J. G. Fraas Nast.,** ul. Szeroka 14, **T. Neymann,** św. Marcin 46, **Br. Śniegocki,** ul. Rycerska 38, **J. Jankowski,** Drogerya jeżycka, ul. Jadwigi 11, filia: ul. Wodna nr. 13.

Drzewo opałowe

zrzynki i odpadki po 3,50 M. za kwadr. metr z placu do oddania.

Philipp Lipschütz,

tatak parowy i heblarnia

Rataje p. Poznań.

Telefon 289 Telefon 833.

Młocarnia

z cepami i manežem, mało używ. jest tanio do sprzedania.

Fr. Smoliński,

mistrz kowalski, Rataje p. Poznań.

Leśniczostwo Maryanka p. Siemianice pow. Kępiński, ma na sprzedaż

1 wyźlicę

3/4 roku stara, kasztanowata, za 20 mk.

6 jamników

(suczki) żółte, 2 miesiące stare są sztuka po 4 mk do nabycia.

Hotel

w mieście powiat. 6 tys. mieszkańców w Pr. Poznańskiej w Rynku położony, z komplet urządzeniem, stary od lat 30 zaprowadzony dobry interes, z powodu stosunków fam. przy wpłacie 8000 mk. natychmiast do sprzed. Zgł. do eksp Wielk. pod **4783** Znaczek dołączyć.

Destylacya

i restauracya z wyszynkiem w mieście garnizonowym i gimnazyalnym, 15 tys. mieszk. liczącym, z wielkim zajazdem, dla rodaka stara kopalnia złota, od lat 50 istniejąca, z powodu stosunków fam. natychm. przy wpłacie 7—8000 mk. do sprzedania. Świetna i pewna egzystencya dla rodaka. Znaczek na odpowiedź załączyć. Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. **4784.**

Kram kolonialny

z całem urządzeniem, w dobrem miejscu, w mieście powiatowem jest z powodu choroby do odstąpienia. Do objęcia potrzeba 1200 marek. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4750.**

Mam na sprzedaż mój

folwark Piotrowo

(Begersdorf) **412 mórg,** 300 mórg pod pługiem, 25 mórg pięknych łąk, 70 mórg lasu, częściowo budulcu i drzewa porządkowego, reszta pastwisk. Ziemia w połowie pszenna, reszta dobra żytnia. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Budynki murowane, żniwo obfite. Folwark nadarza się bardzo do parcelacyi tak ze względu położenia jako też odpowiednich budynków. Do kolei 2 klm. szosą, szkoła w miejscu. Cena kupna 110,000 mk. Zaliczki 50,000 mk. Zgłoszenia przyjmuje **Widelicki,** Begersdorf p. Polajewo Kr. Obornik.

Pożyczki pieniężne

za zafantow, urządz. domowego, poręczenia i t. d. wyrabia

Benno Fraenkel,

Posen O 1. Nowa ul. 1. III ptr.

Kamienica

nowa na małem mieście z powodu choroby właśc. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia postlagernd **B. J. 55 Stenschewo.** Uprasza się znaczek na odpowiedź.

Gewerbe-Akademie Friedberg bei Frankfurt a. M.

städtisch sbvt.

Polytechnisches Institut

für Ingenieure und Architekten.

Baczność! Baczność!

Dobry

interes piekarski

w dobrem miejscu, gdzie przeważnie sami urzędnicy kolejowi mieszkają, z wszelkiem urządzeniem w piekarni i w składzie. piec piekarski zupełnie nowy, na węgle podług najnowszej konstrukcyi, kontrakt dzierżawy na lat 10, pokoje piękne, dzierżawa bardzo tania, z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz pod korzytnemi warunkami do sprzedania. Bliższ. wiad. udzieli

Kaźmierz Tomaszewski,

w Gnieźnie. Restaurator. Rynek 13.

---

6 używ. dobrze wyreperowanych

żniwiarek i wiązałek

tanio do sprzedania.

Max Kuhl, Poznań.

Fabryka machin.

Pewna egzystencya!

W mniejszem mieście prow. Pozn. w nader uroczej okolicy, gdzie wydobywanie węgla brunat. i budowa kolei zaczęta, jest z powodu stosunków fam. nowo wybudowana

kamienica

w najlepszem położeniu, z pięknem pomieszkaniem i obszernym składem tow. łokc., garderoby, obuwia i kolonialn. (obrót roczny 50 tys. m.) za bardzo przystępną cenę, przy wpłacie 25—30 tysięcy mk. każdej chwili do nabycia. Pospiech konieczny, pośrednictwa się nie wyklucza. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4755.**

---

3 goścince

i restauracya

połączona z destylacyą.

FOLWARK

617 mórg z żywym i martwym inwertarzem, z całkowitem żniwem. Cena 200 mk. za morgę, są do nab.

S. Popielewski,

Schildberg.

Ogrodnik żon. lat 30, doskonale biegły w swym zawodzie pragnie powrócić i objąć posadę lub dzierż.

ogrodu lub domu

od 1. paźdz. rb. Uprasza się adr. **Ogrodnik u p. Schwelkerta Pabianice gub. Piotrków** Król. Polskie.

Młynarz

w średnim wieku poszukuje miejsca na małem wodnem młynie do samodzielu. prowadzenia za małą kaucyą lub też bez, albo na większem młynie szuka zatrudnienia. Zgł. do eksp. Wielk. pod **4658.**

Chłopców

uczęszczających do szkół przyjmuje na stancyą **P. Górski,**

ulica Posadowskiego nr. 2.

Czeladź siodlarska

może się zgłosić.

J. Weiss, ulica Wodna 16.

Młody człowiek poszukuje miejsca

w destylacyi i wyszynku jako pomocnik, lub w handlu kolonialn. jako **wolontaryusz** Zgłosz do eksped. Wielkopol. pod nr. **4777.**

Zdolnych cieśli i murarzy

przyjmuje

K. Mroczkiewicz,

budowniczy w Stęszewie.

Poszukuje się

podróżujących

po wszystkich większych miejscowościach do odwiedzania prywatn. urzędników do sprzedaży za prowizyą naszych patentowanych maszynek do robienia papierosów, tabaki, gilz. Najwyżej płatne

„UNICUM“

G. m. b. H.

Berlin W. 8, Friedrichstr. 59|60.

---

1 doskon. kowala

który może samodzielnie pracować i

2 dzieln. ślusarzy

którzy na parowe maszyny i inne roboty są wprawni, oraz jednego

ślusarza lub kowala

na pumpy na wysoką płacę przyj. zaraz

M. Baranowski.

Fabryka maszyn. Pleszew.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonca, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód.

Pan Widera z Sodowa p. Lublinitz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforanu wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mk., 25 funtów 7,— mk., 50 funtów 13,50 mk., 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 m., 50 funtów 8,— mk., 100 funtów 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Olfierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blüme w Stęszewie, Bzdawka i Stoiński w Pniewach, Chylewski i Grochowski w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gnieźnie, Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, Kaja w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierzyński w Borku, Paicher w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kruświcy, Sieradzon w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tuczyński w Zbąszyniu, Tułasiewicz & Mroczkiewicz w Wągrówcu, Zwierzyński w Szamotułach, Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Ziętak w Grodzisku.



Jedyna

Jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyberze.

Gospodyni

potrzebna do Królestwa tuż nad granicę, do Zarządu kawalerskiego domu. Osoby młode, miłej powierzchowności, niech się zgłoszą z dołączeniem fotografii pod literami **Z. K. postrest. Rehden** WPr.

Majętność Karczewo p. Kamieniec potrzebuje zaraz

pisarza gosp.

do pola. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.**

Dziewczyny z gotowaniem są zaraz w Poznaniu do umieszczenia.

Ludwika Zielińska,

Pośredniczka miejsc.

Wrocławska ul. 19.

Biegłą sprzedawaczkę

znającą dokładnie białe szycie, przyjmie do handlu łokc. i tow. krótk.

R. Szczodrowska

Stroiński & Ginter, Buk.

Sprzedawaczkę i uczennicę

do handlu tow. łokciowych i krótkich przyjmie zaraz

H. Szczodrowski, Buk.

Borowego

dobr. strzelca znaj. się na kulturach leśnych potrz. zaraz lub od 1. 10. br. Zgł. i kopie świadectw proszę nadesłać do eksped. Wielkopolanina pod nr. **4771.**

Palacz

żonaty znajdzie w gorzelni natychmiast stałe zatrudnienie przy dobrym zarobku. Zgłosz. przyjmuje

Zboralski,

Bendzitowo p. Barcin.

Poszukuję natychmiast

150 robotników ziemnych

na **3 letni przeciąg pracy.** Płaca na godzinę 30 fen. na akord więcej, wolne mieszkanie w barakach na miejscu budowy. Zgł. przyjm. kierownik budowy

HINTZE,

Marienthal bei Uhlenberg.

najbliższa stacya kolej. Pasewalk i Torgelow na Pomorzu

lub przedsiębiorca robót ziemnych **Rogoziński, Swinemünde**

Czeladn. kowalski

potrzebny zaraz

Anders, Kośnowo

p. Kowanówko Kr. Obornik.

Potrzebny od 1. sierp. do pługa parowego trzeźwy

palacz

na zasługi i ordynaryą. Zgł. do

Dom. Śmielin, p. Aniela

(przy Nakle).

Mleczarz

żonaty, któryby pełnił także obowiązki włódarza podwórzowego, potrzebny od 1. 10. 06. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. **4691.**

Panny biegłe w szyciu akuratnej bielizny mogą się zgłosić

Grobla nr. 7 I na prawo.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkólnem, przyjmie zaraz lub od 1. 10. 06.

St. Dybizbański, Kostrzyn

Handel tow. kol. win, cygar i destylacya.

Dobrze poleconego

pomocnika handlowego

przyjmie od 1-go września r. b.

J. Skwierczyński,

handel żelaza w Inowrocławiu.

Uczeń

potrzebny zaraz do pierwszorzędnego handlu korzennego i destylacyi w mieście powiatowem. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. **4780.**

Potrzebny zaraz

uczeń

z lepszem wykształceniem szkóln.

I. Rybarczyk, Koronowo.

Hotel. Handel kolon. łakoci, win i cygar.

Ucznia

conajmniej 16-letniego, poszukuje ogrodnik **KOTECKI,** do ogrodu hr. Kwileckiego **w Oporowie** pod Wronkami.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.